

BERLIN PAP. Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej postanowiła wystosować do rządu w Bonn pismo następującej treści:
— Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wysłał do rządów ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji pisma z prośbą o przysięgnięcie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Rząd NRD spodziewa się, że rząd zachodni — niemiecki przyłączy się do tego wniosku. Którędy odwołania pragnieniom i interesom narodu niemieckiego.

Nowiny Rzeszowskie

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV Nr 41 (840) Rzeszów, sobota 16, niedziela 17 lutego 1952 r. Wyd. A Cena 15 gr

Chłopi pow. tarnobrzeskiego
o projekcie Konstytucji

Wincenty Trzaska

chłop z gromady Nagajów

„Za rządów sanacyjnych cała niemal nasza wioska musiała pracować na obszarzaku za parę groszy, które ledwie starczyły na sól i zaslakę.

Dziś dzięki reformie rolnej około 20 najbiedniejszych chłopów otrzymało na własność ziemię pobszarzną. Ob. Jan Pryszowiec, który przez długie lata był fomałem i nigdy nawet nie marzył o własnym gospodarstwie otrzymał z refo. rolnej 4,60 ha ziemi. Przy pomocy państwa wybudował sobie dom i zagospodarował się. Władza ludowa stworzyła przed pracującym chłopstwem drogę do awansu społeczniego. Ob. Paweł Małusiak z naszej gromady, były fornał jest dziś pracownikiem Prezydium GRN w Chmielowie. Dlatego też z całą stanowczością popieram projekt naszej ludowej Konstytucji!”

Józef Furtak

chłop z gromady Chmielów.

„Artykuł 10 Konstytucji mówi: „Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza opieką indywidualne gospodarstwa rolne, pracujących chłopów i udziela im pomocy — w celu ochrony przed wyzyskiem kapitalistycznym, zwiększenia produkcji podwyższenia poziomu rolniczo-technicznego oraz podniesienia ich dobrobytu.

Kto przed wojną widział na gospodarstwie małorolnego chłopca, maszynę rolniczą, siewnik, młocarnię, kopaczkę. Rząd sanacyjny nie troszczył się o poprawę bytu chłopca, o zmierzanie do rolnictwa. Ziemia uprawiana prymitywnymi narzędziami, nie nawożona stawała się coraz bardziej jałowa, wydawała małe plony. Ciężko było wyciąć liczną rodzinę małorolnego chłopca. Ceny artykułów rolnych były bardzo niskie w stosunku do cen towarów przemysłowych. Chłop nie mógł sobie pozwolić na zakupienie nawet najpotrzebniejszych artykułów. Bieda często zaglądała do chat chłopskich. Trzeba było iść pracować do bogaczy za marny grosz, by wiązać koniec z końcem, by móc latem egzystować.

W ciągu tych 7 lat władzy ludowej wiele zmieniło się w naszej wiosce. Dziś chłop już nie mieje w żarnach, nie mieści cepami Państwo wypożycza nam maszyny.

Dumni jesteśmy, że doczekaliśmy takiej właśnie Konstytucji, która ludzkiej pracy miast i wsi gwarantuje wszystkie nasze zdobycze!”

Władysław Jadach

z gromady Jadachy.

Mingły bezpowrotnie lata nędzy i wyzysku, ale my chłopcy dobrze je pamiętamy. Tak — od świtu do nocy trzeba było pracować na polach obszarzaku Tarnowskiego za marny grosz, a on tuczył się na naszej nędzy, jeździł i hulaj za granicą. Obyrznieć lasy, tysiące hektarów pól i łąk — wszystko to było jego własnością.

Dziś obszary te należą do nas dzięki reformie rolnej. Lasy pozostają pod zarządem państwa i każdy chłop może nabyć drewno po przysiępnej cenie. Dużo jeszcze można mówić o zmianach, jakie zaszły w naszej gromadzie. Dzieci chłopiekie kształcą się w szkołach średnich i na wyższych uczelniach, pracują na różnych stanowiskach, są oficerami w Odrodzonym Wojsku Polskim. Oto fakty, które mówią same za siebie. Oto dlatego popieram projekt naszej ludowej ustawy prawnej!”

101 posiedzenie

Sejmu Ustawodawczego RP

WARSZAWA. 101 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 14 lutego br. otworzył wicemarszałek Barcikowski. Na posiedzenie przybyli członkowie rządu z premerem Cyrankiewiczem na czele.

Po załatwieniu formalności wstępnych, wicemarszałek Barcikowski powołał Izbę, że od prezesa Rady Ministrów wzięły pisma z 26 stycznia i 13 lutego br., zawierające, że Prezydent RP dekretem z dnia 15 stycznia br. mianował ob. Czesława Babisińskiego ministrem budownictwa przemysłowego oraz dekretem z dnia 5 lutego 1952 r. mianował inż. Mieczysława Hoffmana ministrem przemysłu rolnego i spożywczo.

W pierwszym punkcie porządku dziennego sprawozdanie komisji pracy i opieki społecznej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o zaprzęgnięciu inwalidzmom złożył pos. Małolepszy (SD).

Posel sprawozdawca podkreślił, że w Polsce „przewrótowi” zagadnienie produktywności do pracy inwalidów nigdy nie było i nie mogło być przedmiotem zainteresowania rządu kapitalistycznego. Polska Ludowa postawiła sobie jako główny cel w pracy nad rozwiązaniem tego zagadnienia, przywrócić inwalidom zdolność do pracy inwalidzi są leczeni i szkoleni, otrzymują potrzebne im protezy — i w ten sposób włączają się do procesu produkcji. Opieka państwa pozwoliła setkom tysięcy inwalidów na powrót do pracy.

Według dotychczasowych przepisów, inwalidzi, którym oprócz renty inwalidzkiej stu-

Komunikat

W Wojewódzkim Ośrodku Szkołnictwa Partynego odbywają się codziennie konsultacje z projektem Konstytucji w godzinach od 17 do 19 dla kierowników punktów dyskusyjnych, agrolatorów, prelegentów i pracowników społecznych, na których są udzielane odpowiedzi na pytania, wskazywane i wyjaśniane ogólnopolityczne i prawne.

Udewa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego do wszystkich chłopów mało i średniorolnych

Obywatelo Chłopi!

Sejm Rzeczypospolitej uchwalił ustawę o kontraktacji i obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych. Jest to ważna ustawa, w której zainteresowani są zarówno chłopcy, jak robotnicy, zarówno mieszkańcy wsi, jak i mieszkańcy miast.

Jaki jest cel i korzyści tej ustawy?

1) Ustawa ta wprowadza jednakowo dla wszystkich, a więc sprawiedliwy obowiązek świadczeń wsi na rzecz zaopatrzenia w mięso całej ludności pracującej.

Dotychczas było tak, że podstawowa masa chłopów pracujących wywiała się rzetelnie z dostarczenia państwu produktów swej hodowli — w poczuciu, że jest to obowiązek społeczny i patriotyczny, którego wymaga od nich kraj i naród.

Ale była inna część takich, którzy ze szkoda ogółu szli na rękę spekulantom, pomagali im w podbijaniu cen na produkty rolne, zakłócając zaopatrzenie miast, nie rozumiejąc jak olbrzymie straty przynosi ta spekulacja naszej gospodarce narodowej, całemu krajowi, a więc i chłopom pracującym.

Każdy powinien zrozumieć, że nie można byłoby wykonać wielkiego dzieła uprzejmyństwa naszego kraju, rozwijać w nim oświatę, nauki i kultury.

nie można byłoby podnieść na wyższy poziom techniki i dźwigać w górę całej gospodarki narodowej, co jest właśnie zadaniem Planu Sześcioletniego, nie można byłoby wytwarzać traktorów, maszyn rolniczych, nawozów sztucznych i wszystkiego tego, czego potrzebuje ludność pracująca wsi i miast, — bez równoczesnej wytrwałej walki o okiełznanie spekulantów, kulaków i różnego rodzaju szkodników, którzy czynią wszystko, aby zahamować rozwój gospodarki planowej w Polsce Ludowej, którzy woliliby, aby nasz kraj pozostał bezbronny, zacofanym i biednym, jakim był przed wojną.

Ustawa zwalnia od obowiązku dostaw tylko tych, którym rzeczywiście trudno rozwijać hodowlę ponad własne potrzeby, czyni ulgę tym, którzy ze względu na trudności w swym gospodarstwie ulg takich potrzebują. Na wszystkich pozostałych ustawą rozkłada obowiązek dostaw w sposób całkowite wykonywany, służy i sprawiedliwy, zabezpieczając państwu dostateczne ilości zwierząt dla równomiernego zaopatrzenia całej ludności pracującej w mięso.

2) Ustawa zabezpiecza korzystne warunki hodowcom, czyni hodowlę zwierząt wysoce opłacalną i pobudza do rozwoju hodowli, do jej stałego wzrostu odpowiednio do potrzeb kraju.

Równorządnie z dostawą obowiązkową, która dla większości gospodarstw mało i średniorolnych wynosi mniej niż i tuczniaka rocznie, każdy hodowca ma możliwość udziału w kontraktacji trzody, uzyskując premię 30%, znaczne ułatwienia w nabyciu węgla i sruły, a ponadto pewną ulgę w podatku i dostawie zbóż. Nawet przy obowiązkowej dostawie przysługuje premia 10% za dostawę w terminie i ułatwienia węgłowe. Niewątpliwie będzie to duża zachęta do wzrostu hodowli.

Każdy chłop winien poznać nowe warunki skupu i kontraktacji. Powinien znać je dobrze, ażeby nie dawać posłuchu kłamcom i wrogom Polski Ludowej. Powinien sam dobrze rozważyć — komu we wsi te nowe warunki przynoszą pomoc i korzyść, a komu psują spekulanci rachunek i brudne interesy.

Nowe warunki przynoszą korzyść tym chłopom, którzy zrozumieć i wypełnić swój obowiązek kontraktując trzodę chlewną. Trzoda ta będzie im zabezpieczona na porządek obowiązkowych, co w niczym nie uszczupli ich praw zapisanych w kontrakcie — jak premia 1 zł 20 gr, jak 300 kilo węgla, za-

tuczniaka, jak pasza itd. Wszystkie zaś nadwyżki, które ci chłopcy jeszcze zakontraktują, będą od nich przyjęte na nowych — jeszcze korzystniejszych warunkach.

Nowe warunki przynoszą korzyść tym chłopom, którzy zamierzają rozwinąć u siebie hodowlę i trzody chlewną. Kto rozwinię u siebie hodowlę ten łatwo zada niską normę dostawy obowiązkowej a za całą kontraktowaną nadwyżkę będzie otrzymywał: 30 procent premii gotówką ponad cenę skupu, prawo do nabycia 4 kilo węgla i 0,80 kilo paszy trójciowej za każdy kilogram żywego, prawo do otrzymania węgla i paszy już w chwili zawierania kontraktu.

Państwo ludowe otacza specjalną troską gospodarstwa najmniejsze. Chłopi do dwóch hektarów mają prawo wykonywać swoje dostawy w całości innym rodzajem żywego lub drobiu, ale powinni starać się dostarczać i dodatkowo jeszcze kontraktować trzodę chlewną. Powinni, gdyż jest to w ich własnym interesie. Bo przecież trzoda świń nie przeszkadza im ani w hodowli bydła, ani drobnego inwentarza; a więcej — trzymanie krowy ułatwia wyżywienie świń w gospodarstwie. Chłopi małorolni i średniorolni powinni dlatego masowo kontraktować trzodę dla zaopatrzenia miast, bo przecież są oni wiele zainteresowani w rozwoju przemysłu, który dla nich też pracuje i daje zatrudnienie ich rodzinom.

Sprawa jest jasna: kto chce gospodarzyć rzetelnie, aby przynosić pożytek państwu i własnej rodzinie, temu nowy system przynosi korzyść i pomoc.

A komu będzie nie w smak nowy system dostaw oraz kontraktacji?

Nie w smak będzie tym wszystkim, którzy dawnie żerowali na ciągłych zmianach cen, okradając i robotnika i chłopca. Nie w smak będzie wszelakim spekulantom i ich pobratymcom spośród kulaków. Nie w smak będzie tym, którzy pchają chłopca do zarznięcia maciory, a po tym każą mu przepłacać na prosiętach, którzy go namawiają do zmniejszenia hodowli, bo spodziewają się tym sposobem powiększyć swoje zyski paskarskie. Nowy system nie będzie się podobał tym kulakom i kulackim kumotom, którzy wykrygają się od obowiązku, rzucali cię na całą gromadę, podczas gdy większość chłopów starała się wykonać plan sprzedaży dla państwa.

Tym złym obywatelom oraz złym gospodarzom nowa ustawa przypomnia, że państwo ludowe nie pozwala nikomu wykpiwać się z obowiązku. Ze jeśli potrafimy dopomóc obywatelom świadomym, a potrzebującym pomocy, to potrafimy też przykładać karę szlachajów i kombinatorów.

BRACIA CHŁOPI, gospodarze mało i średniorolni, chłopcy zrzeszeni w spółdzielniach produkcyjnych. Wzywamy Was do rozwoju hodowli, do walki o ład w produkcji i handlu żywym, do walki o należyte zaopatrzenie klasy robotniczej.

Państwo ludowe jest gwarantem, że wraz z rozwojem hodowli nie grozi chłopu gwałtowny spadek ceny trzody, ani też dzięki wzrost cen prosiąt. Jeśli będzie się trzymał handlu z państwem, nie grożą mu zdradzieckie ciosy, jakie mu już tyle razy zadawał i jeszcze chceby zadać spekulanci.

Dawnie gdy Polskę rządili kapitaliści, a gminą trzęśli obszarzaki do spółki z kulakami, chodziło im o to, aby oszukać i wykorzystać ludzi pracy w miastach i na wsi. Dziś!aj! Polska należy do ludu pracującego. Dziś polscy robotnicy i chłopcy chcą układać stosunki między sobą na zasadach braterstwa, uczciwości i wzajemnych korzyści — jak przysłało między ludami pracy.

Dwa miliony Waszych synów i córek, Waszych (Ciąg dalszy na str. 2)

Rząd Ludowy przywrócił im własność zrabowaną przez wyzyskiwaczy

Cieżko było gospodarować na 3 i pół morgowej gospodarce Józefowi Świerkowi w Malawie (pow. Rzeszów) i wychować siedmiorgo nieletnich dzieci. Pole rozrzucone w pięciu kawałkach nie dawało dostatecznej ilości chleba, nie nawożenie oraz częsta zmiana furmanów wynajętych do pracy na roli, były powodami pogarszających się z roku na rok zbiorów.

W końcu trzeba było ograniczyć się z wynajmowaniem koni, bo brakiem gotówki na zapłatę wynajmowanej cary za jeden dzień roboczy (8 zł i 1 kof). Dlatego też Świerk zaraz po wykopaniu ziemniaków nie orał pola, ale na święto rozkopane ziemi rozsiewał pszenicę i orował. Nie wiec dziwnego, że taka uprawa ziemi dawała niskie plony.

Od jednej licho karmionej krowy niewiele bywało mleka. Dzieci podrosłały i sytuacja gospodarcza stawała się coraz groźniejsza. J. Świerk był szewcem, jednak nie mógł zarobić, bo mało kto dawał buty do roboty, a naprawy niewiele dawały zarobku. Wydałki były duże. Ojciec rodziny nie myślał o ubraniu czy obuwiu. Trzeszczył się jedynie o dostateczną ilość chleba. Nie miał zboża w młynie. Od święta do nocy dorastające dzieci

kręciły ziarno w zarnach, sby tylko jak najmniej dokupywać zboża, mimo tej oszczędnej gospodarki trzeba było ograniczać ilość posiłków.

Z braku ciepłego ubrania i dostatecznego odżywiania zachorowała żona i córka. Co było początek w tak ciężkich warunkach? Rząd sanacyjny nie przyszedł z pomocą.

Postanowili więc Świerk sprzedać pole. Najpierw ćwierć... później pół... a w końcu jeszcze ćwierć morga.

Nie było pola, był jeszcze większy głód. Nieubлагana śmierć zabrała żonę i dziecko.

Dopiero wyzwołenie przyniosło mu prawdziwe szczęście. Otrzymał ziemię. Najstarszy syn Jan zajął się gospodarstwem. Inni zaczęli pracować w Rzeszowie. Władza ludowa dała wszystkim możliwość zarobku.

Nawiązujemy do najszczytniejszych tradycji narodu

Ojciec polskiej myśli demokratycznej

Trzeszczała coraz więcej feudalno-szlachecka Polska XVI w. w swoich wzniciach i coraz silniej zarzysowywały się jej fundamenty, powstawały coraz liczniej wyrywy w jej murach i pęknięcia, nie zupełnie jeszcze widoczne, ale już grzące nadchodzącą ruiną. Niewiele osób w tym czasie słyszało to trzeszczenie a jeszcze mniej umiało dojrzeć owe pęknięcia i rysy.

Jednym z tych nieszczęśliwych, którzy zdawali, sobie sprawę z groźnego Polce upadku był Andrzej Frycz Modrzewski, syn wdowa z Wolborza, młody młodziwy znajdujący się niedaleko Piotrkowa Wychowank Akademii Krakowskiej już w czasie swych studiów zapoznał się z ideami wolności i sprawiedliwości dla wszystkich, głoszącymi przez reformację i przejęli się humanistycznymi poglądami Erasmusa z Rotterdamu, najznakomitszej w tym czasie powagi naukowej. Postępowne swoje poglądy ugruntuował Modrzewski ostatecznie zagranicą, gdzie zetknął się z człowiekiem przedstawieliemu humanizmu i kierunków reformacyjnych.

W pierwszym z jego dzieł „O obywatelach” mówi Frycz, że „człowiek nie urodził się sobie” ale innym aby żyć w społeczności i przeto należy go odpowiednio wychować. Pięć naje przy tym próżniacze żyć nie dowodzą, że przeto przysięgają: „Wszystcy przodnicy mają być z Rzeczypospolitą wygnani albo karani”.

Drugie dzieło „O prawach” domaga się Frycz ujednolicenia ustawodawstwa polskiego i opieki państwa w stosunku do wszystkich obywateli, zwalczając wszelkie sady patrymonialne: „Nie jest to ona wolność, ale okrutne niewolstwo, iż pan przysława cza sobie moc nad żywotem i śmiercią sługi swego”.

Występując projekt nowego ustroju, proponuje Frycz m. in. ustanowienie specjalnych urzędów, któreby zajmowały się chorymi i starcami, domaga się kontroli nad jakością i miarą sprzedawanych towarów oraz nad ich ceną, wysuwając konieczność uwzględnienia wywozu i przywozu towarów z zagranicy.

Nowa Konstytucja nie obiecuje a gwarantuje to co już posiadamy

Z wielką dumą i radością my pracownicy Państwowych Gospodarstw Rolnych wylamy projekt Konstytucji Ludowej.

U nas przed wojną u „pana” dzień pracy trwał od świtu do późnej nocy a za swą pracę otrzymywałem 15 zł mies. i kilka metrów zboża rocznie.

myśli umowy zbiorowej za tyle lat pracy, to mi się należy.

Mam buty służbowe i ubranie ochronne, a dzieci moje są ubrane i syte. Mam zniżki do kina i po raz pierwszy byłem w kinie dopiero teraz po 45 latach.

Zięć mój jest oficerem w Wojsku Polskim i jak nie być dziś zadolowanym z życia i opieki, jaką nas otacza Rząd Ludowy. Dlatego z projektem Konstytucji za poznałem swoją rodzinę, wyciąłem sobie z gazety artykuł i noszę go w swoim portfelu, gdyż on nam gwarantuje to, co my już dziś posiadamy.

Porównując moje obecne życie — mówi Świerk — nie chce mi się wierzyć po prostu, że w tak tragicznych warunkach, jakie latniały w Polsce sanacyjnej można było w ogóle jak długo żyć. Pamietam jak najdłuższy — bo najstarszy wówczas Jan nie chciał mleć w zarnach „dezertował” z domu. Wolał nie jeść i nie mleć. Ja w domu nie mam dzisiaj żaren, bo tyłem produkuję zboża, że mielę w młynie na białą mąkę. Nie ograniczamy się z jedzeniem, ale przeciwnie — zachęcam dzieci i cieszę się, gdy wolają jeść.

Cieszę się, że Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zabezpiecza mi pracę, dzięki której wychowam i wykształcę swe dzieci (art. 14 i 61), że mam zapewnioną pomoc w razie choroby (art. 60) starości i niezdolności do pracy.

W domu Karola pała się żarówką elektryczną, jest ciepło i czysto. Mnieły bezpowrotnie czasy, w których chłop cierpiał nędzę.

Zarządów kapitalistycznych wielu chłopów sprzedało pole na zaspojęnie bieżących potrzeb. Rząd Ludowy — poprzez reformę rolną nadał chłopom ziemię, przywrócił im własność, którą zrabowali wyzyskiwacze.

Bieda i nędza panowała w mojej chacie nie do opowiedzenia. Gdy mi umierała najstarsza córka na gruźlicę śmiertelnym głosem mówiła: 20 lat przeżyłam i nie miałem na sobie jakiegokolwiek sukienki. Patrząc na swoje resztki dzieci obdartej i głodnych, zrodziła się we mnie myśl upomnienia się o podwyższenie.

Nie jest tak jak głosiła sanacyjna konstytucja z 1921 roku, w której były hasła swobody demokratycznej dla robotnika i chłopca a z nich korzystałi wszyscy inni — tylko nie robotnicy i chłopi na wsi.

Nasza Konstytucja jest Konstytucją, której projekt ogłosił Rząd robotniczo-chłopski Polski Ludowej i my ta nie pierzamy, bo ona nie obiecuje — a gwarantuje to, co już mamy.



Kobieta wiejska, idąc do pracy w polu musiała zbierać dzi. cko, k ów zamiat w czystym zbożu, spędzała czas w kurzu i spiekocie. (Zdjęcie z 1935 roku). CAF

Kiedy się zgłosiłem do władz, aby mi podwyższyli płacę, bo nie mam za co kupić dla dzieci jakiegokolwiek okrycia, odpowiedział mi grzeczny głos: „weź sobie trochę łopuchy, tam rosną i okryj je”.

Dziś mamy swoją stółkę, mamy opiekę lekarską, miesięczna nasza płaca wynosi 480 zł, sam dopiero wróciłem z urlopu 20-dniowego. Otrzymałem 5 dni więcej, bo w

Nawak Stanisław PGR „Władca” pow. Brzozów

Wzmóc czujność w kopalniach nafty

WSROD niektórych naftowców pokutuje jeszcze pogląd, że nie da się przyspieszyć procesów wydobywania ropy naftowej bez znacząco zwiększenia nakładów na co się naraża na głębokość 700, 1 000 czy 1 500 metrów, że maszyn to jest tylko maszyna i nie można przewidzieć jej „kapryśności”. Rzecz jasna, że pogląd taki jest z gruntu fałszywy i doprowadza z reguły do znacznego opóźnienia cyklu produkcyjnego przy równoczesnym podrażnianiu kosztów własnych. Zdarza się takich teorii można się dowiedzieć przede wszystkim z zachowawczych konserwatywnych i niektórych jednostek — w niektórych pozostanie ich świadomością.

W wyniku takiego stawiania sprawy ludzie znajdujący się na najbliższej produkcji zatrzymują największą część zysku, nie przejawiają należytej troski o narządzie i uszy, co w rezultacie doprowadza do przewlekłych postoi, do niezamierzonych przzerw produkcyjnych. W samym tylko Sańockim Kopalnictwa Naftowym w ub. roku było 224 awarii, co podrażniło proces produkcji o 410 tys. zł.

Nie jest rzadkim przypadkiem, że największą ilość awarii przy pracach w kopalniach, które wykonywał plan produkcji ropy w 82 proc. — a plan wyczerpał w 90 proc. Tak więc do najbardziej marnotrawczych maszyn zaliczyć trzeba naftowców sanoczek, a następnie krosieńskich, którzy, nie dzieląc, mają również najniższy procent wykonania planów produkcyjnych. Ślad przysty wloszek — tam, gdzie założą dbają o konserwację maszyn i wszelkich innych urządzeń kopalniowych, gdzie wskutek tego awarie są zjawiskiem nie małym, że codziennym — tam wykonanie zadań produkcyjnych napotyka na poważne przeszkody — plan systematycznie się załamuje. A przecież nie brak faktów dających podstawę do twierdzenia, że ciągłość pracy maszyn zależy przede wszystkim od człowieka, od jego stosunku do maszyn i maszyn, jego stosunku do pracy.

Dla przytoczenia odpowiednio przytoczyć możemy się pamięcią do września i października ub. roku, to znaczy do okresu, w którym naftowcy walczyli o Proporzec Pokoju. Przecież w okresie tym ludzie awarii, w takim np. Krosieńskim Kopalnictwa Naftowego, zmniejszają się w stosunku do miesięcy poprzednich o około 50 proc., zaś Zespół II tego kopalnictwa, który zdobył największą ilość punktów, a więc i Proporzec Pokoju, wycelminował w ogóle na przeciąg dwóch miesięcy awarie. Przecież dla narzby wymowy. Pole dla rozwoju odpowiedzialności o nadłuższa bezwzględny pracę — oczywiście. Trzeba jednakże korzystać z doświadczeń ub. roku,

tym bardziej, że zadania na rok 1952 nie są łatwe. (Produkcja ropy naftowej ma wzrosnąć o ponad 35 proc. przy jednoczesnym poważnym obniżeniu kosztów własnych.)

Druga nie mniej ważną przyczyną niewykonania planów w naftie jest niewłaściwy stosunek do pracy niektórych robotników oraz zbyt tolerancyjny stosunek kierowników kopalni do jaskrawych przejawów lamania socjalistycznej dyscypliny pracy. I tak np. w II Zespole Sanoczek Kopalnictwa Naftowego, w dniu 31 grudnia ob. Osenkowski i Solan nie przyszłi w ogóle do pracy, a kiedy zaś do ob. Batajskiego przysłało kilku pracowników do zastąpienia ropy z ołtoru okazało się, że są oni pijani i wskutek tego niezdolni do wykonania powierzonych im roboty. Inny przykład: jeden z kierowników kopalni SKN ob. Gemza nie kontroluje ludzi przy pracy i nie wiec dziwnego, że widok „uchajacego” sobie drzemkę robotnika nie należy tam do rzadkości. Ludzie nie znają swych planów i sam kierownik ich najczęściej nie zna. A nie jest to jedyny przykład. W Zespole III SKN zalocze kilku nie pracowała przez dłuższy czas, gdyż „brak” było łożysk do dmuchaw, a tymczasem potrzebne łożyska spoczywały bezużytecznie, nie gdzie indziej, a właśnie w magazynie tego samego zespołu. W tym samym rów-

nież zespole kierownictwo zleciło pewnego razu wykonanie robot planowych szybkościowej brigadzie wiertniczej. Rezultat — obniżony wskaźnik wydajności członków brigady.

Te i tym podobne przykłady są wymownym dowodem, że kierownictwo tych kopalni pracuje z dnia na dzień, byle robotę „odwalił”. O skutkach zaś takiej pracy nie trzeba mówić, jej rezultaty są aż nadto widoczne w cyfrach obrażających procent wykonania planów w przemysle naftowym za rok ubiegły.

Pierwsze miesiące niewykonania planów produkcyjnych winny się były stać dla organizacji partyjnych sygnałem do zastanowienia i czynności i wzmocnienia roboty polityczno-świadomościowej. Niestety, tak nie było i nie jest. Tymczasem kierownicy kopalni spełniają nadal rolę „dobrych wujaszków” wobec łamiących socjalistyczną dyscyplinę pracy. Trzeba więc nareszcie, towarzysze z sanoczek i krosieńskiego kopalnictwa — wyćwiczyć zdecydowaną, walkę tymi którzy przeszkadzają nam w realizowaniu wielkich zadań produkcyjnych. I do tego potrzeba dwóch rzeczy: Należy kierować politycznie i zdecydowanie zwalczać wszelkie przejawy nieobowiązków w pracy i niefrasobliwości o dobro naftowstwa jakim są urzędnicy sztychów.

A. Czerwikski



Jednym z elementów w zryczyńnych jest to pomniejszenie produkcji rolnej jest to stosowanie sił w ziarnem kwalifikowanym. W tym celu w wielu gospodarstwach rolnych prowadzi się hodowlę zbóż nasennych. Na zdjęciu: Omi i rusa s. unego w gospodarstwie PGR Strukowo w woj. pomorskim. CAF — Jot. Baranowski

Dziś w numerze:

- Str. 2 — Lasowiak — pierwotny taniec ludowy
- Str. 3 — W Krośnie kształcą się nowi tkacze
- Str. 4 — W rocznicę Guttenberga.

Nowiny Tygodnia

TYGODNIOWY DODATEK „NOWIN RZESZOWSKICH”

Z. Sznek

Konstytucja kraju demokracji ludowej

POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA jest państwem demokracji ludowej czytamy w art. projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. **CO TO ZNACZY PAŃSTWO DEMOKRACJI LUDOWEJ?**

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba sobie uświadomić, że dzięki temu, iż to Armia Radzi ęca, odniosła zwycięstwo nad hitleryzmem i przyniosła nam w wolente, polska klasa robotnicza w sojuszu z pracującym chłostwem zdolała obezwładnić obszarników i kapitalistów polskich — wrogów mas pracujących i narodu polskiego. Przez ujęcie steru władzy w Polsce przez lud pracujący z klasą robotniczą i jej partią na czele, przez przeprowadzenie reformy rolnej i unarodowienie wielkiego i średniego przemysłu, weszliśmy w okres przejściowy od kapitalizmu do socjalizmu. Formą państwa w tym okresie jest u nas demokracja ludowa. Demokracja ludowa różni się zasadniczo od demokracji burżuazyjnej. Demokracja burżuazyjna bo wtem jest zamaskowaną, ukrytą za listkami figowym rzekomej równości dyktaturą burżuazji, a za tym władzą drobnej, skupiającej wszystkie bogactwa w swoim ręku, wyzyskującej mniejszość, nad obrzmia, wyzyskiwa na większość. Demokracja ludowa jest władzą obrzymiej większości narodu, ludzi pracy mas i wsi pod hegenonią klasy robotniczej nad drobną mniejszością nad garstką wyzyskiwa cych.

Klasową treścią państwa demokracji ludowej jest dyktatura proletariatu. To znaczy, że „klasa robotnicza obejmuje przewodnictwo, aby łamać opór mniejszości w interesie obrzymiej większości, aby pomóc ujarzomieniu i wyzyskiwanym podnieść się, wyprostować, rozwinąć siły wytwórcze, wejść na drogę postępu, dobrobytu i nowego życia”.

(Bierut)

To znaczy, że demokracja ludowa w Polsce służy interesom najszerzych mas pracujących narodu polskiego, służy narodo wi polskiemu do zniesienia wyzysku, człowieka przez człowieka, do likwidacji klas wyzyskujących, do zbudowania socjalizmu.

Od początku swego istnienia państwo nasze prowadzi nieustannie

wszystkie to osiągnięcia stały się możliwe dzięki odsunięciu od władzy kapitalistów, i obszarników, dzięki ujęciu władzy przez masy pracujące z klasą robotniczą na czele, dzięki demokracji ludowej.

Znamienną cechą projektu Konstytucji jest to, że nie tylko rejestruje zdobycze i osiągnięcia, ale nakreśla dalszą dro-

gą, dawno stoczyły się do roli agentury imperializmu, starają się wzmóc swą wrogą antyludową działalność i wszelkimi sposobami zahamować nasz rozwój. Doświadczanie budownictwa socjalistycznego w ZSRR uczy, że wrog nie spocznie dopóty, dopóki nie zostanie zlikwidowany. Dlatego rozwój demokracji ludowej w kierunku socjalizmu może się odbywać tylko w ostrej nieustającej i niewygasającej, a wzmagającej się i zaostrzającej walce klasowej.

Walka przeciwko reakcji skulonej w żukolajczykowski PSL, walka z bandami nasytanymi przez imperialistów anglo-amerykańskich i reakcję polską,

(Ciąg dalszy na str. 2)



plwą walkę z kapitalistycznymi pasywnymi elementami w naszym gospodarce, od swego początku państwo nasze ogranicza, wypiera i likwiduje klasy społeczne żyjące z wyzysku robotników i chłopów.

Reforma rolna, unarodowienie przemysłu wielkiego i średniego tzw. bitwa o handel — oto słowne milowe znaczące drogi tej walki.

Szybka odbudowa kraju ze zniszczeń wojennych, zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych, zakończenie przed terminem 3-letniego planu odbudowy gospodarki narodowej, realizacja z nadwyżką pierwszego i drugiego roku Planu 6-letniego budowy socjalizmu, jednoczenie się na rodzie w ogólnonarodowym frontie walki o pokój i Plan 6-letni

rozwój naszego państwa wiodącą do likwidacji klas społecznych żyjących z wyzysku, do całkowitego zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka, do urzeczywistnienia wielkich idei socjalizmu.

Jednak wyzyskiwacze — takie jest prawo rozwoju historycznego — nie ustępują dobrowolnie. Pełni nienawiści do mas ludowych prowadzą nieprzebiegając w środkach walki przeciwko państwu ludowemu. Wspaniałe sukcesy osiągnęły przez masy pracujące pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej nanawiają ich wściekłość. Wysługując się swym mocodawcom, zjadającym wrogom pokoleju, anglo-amerykańskim imperialistom, polskie klasy posiadające, które już



„Gospodarz z Grębowa (powiat Tarnobrzeg) — wdług akwarell K. Dzbańskiego z drugiej połowy XIX wieku”. Na podstawie tradycji stroj lasowiaków pochodzą od stroju pęchoty lanowej, której Lasowiacy jako poddani królewscy często służyli. (Do artykulu Lasowiak — pierwotny taniec ludowy na stronie 2. Rysunki wykonał R. Wróbel).

Naród polski czci wielkie rocznice kulturalne

NA WIEDENSKIEJ sekcji w listopadzie 1951 r. Światowa Rada Pokoju podjęła m. in. doniosłą uchwałę w sprawie rozwoju łączności kulturalnej między narodami. Uchwała ta jest w wielu krajach w stadium realizacji. Jedną z form łączności jest międzynarodowy obchód wielkich rocznic kulturalnych. Polski Komitet Obrońców Pokoju powołał już dwa odrębne komitety organizacyjne, które zajmą się, każdy z osobna, obchodem rocznicy Mikołaja Gogola i rocznicy Wiktora Hugo. W skład tych komitetów weszli najwybitniejsi przedstawiciele sztuki i nauki oraz czołowi działacze polityczni kraju.

Światowa Rada Pokoju poprzez Komitety Krajowe Obrońców Pokoju aktywizuje obecnie jak najszerzej koła działaczy kulturalnych oraz szerokie warstwy ludności w obronie kultury światowej. Różnorakie imprezy, ożywiona międzynarodowa wymiana kulturalna, wzajemne letnie odwiedziny pisarzy i artystów propagujących idee pokoju — stanowią formy wielkiej akcji kulturalnej w obronie pokoju. Poważną formą zbliżenia kulturalnego narodów staną się w roku bieżącym obchody rocznic czterech czołowych postaci z historii kultury światowej: 100 rocznicy śmierci pisarza rosyjskiego MIKOŁAJA GOGOLA.

150 rocznicy urodzin francuskiego pisarza W. KTORA HUGO, 500-letnie urodziny włoskiego myśliczela i artysty LEONARDO DA VINCI oraz 1000-lecie urodzin tadeyckiego filozofa, uczonogego i pisarza AVICENNY.

Szczególnie bliska jest nam postać MIKOLAJA GOGOLA, przedstawiciele tej postępowej części narodu rosyjskiego, która walczyła, tak jak walczyli najwybitniejsi Polacy, z carskim uciskiem.

Gogol bowiem z genialnym talentem odmalował w swym czołowym dziele „MARTWE DUSZE” rozkład ustroju pańszczyźnianego Rosji carskiej oraz tępotę i nicotę obszarnictwa, które ustrój ten chronilo Gogol w znanych na całym świecie komediach swych — w „REWIZORZE”, czy „OZENKU” i w wielu opowiadaniach z niebywałą odwagą tępił bezlistnie nieludzkość panującego ustroju.

Podobnie WIKTOR HUGO jest dla nas Polaków jednym z bliskich przykadów walki jaką najlepszy synowie ludu francuskiego prowadzili o wolność spod tyranii ciemiężców.

Obu wybitnych pisarzy cechuje głęboki humanizm, bliska nam troska o człowieka i jego los. Te cechy aktu alizują ich twórczość. Wielkość ich dzieła została zagrożona zagładą przygotowywaną przez szaleńców imperialistycznych.

My bronimy ich dzieła przed zagładą. Ich myśl i ich idee pomagają nam w naszej walce.

E. Groński

Po Festiwalu Muzyki Polskiej

UPOWSZECHNIAMY PIEŚŃ MASOWĄ

Podsumowując wyniki Festiwalu Muzyki Polskiej w naszym województwie, należy stwierdzić, że dzięki zespołom amatorskim, organizacjom masowym i instruktorom Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewających i Instrumentalnych impreza ta stała się potężną dźwignią upowszechnienia muzyki wśród najszerzego mas. Festiwal przyczynił się do spopularyzowania na wsi i wśród robotników w zakładach pracy wielu pieśni, do wakiwienia i scementowania istniejących dawniej zespołów, do wykrycia wielu zdolnych pod względem muzycznym i organizacyjnym kierowników zespołów.

Plan tej wielkiej imprezy jest imponujący, i ma wielkie znaczenie dla naszych kompozytorów i pedagogów, oraz dla kultury muzyycznej i zespołów wokalnych i instrumentalnych, pełniących do nosie zadania wychowawczo-społeczne i artystyczne w różnych ośrodkach naszego województwa.

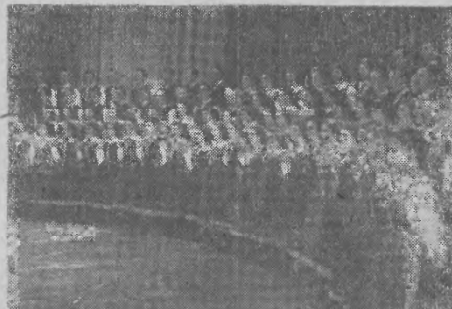
Aby podkreślić wybitne zasługi najbardziej aktywnych dyrygentów, Komisja Rozdziałcza w składzie: Zarząd Oddziału Zjedno-

czenia Polskich Zespołów Śpiewających i Instrumentalnych, oraz zaproszeni przedstawiciele organizacji masowych i dyrygentów, przyznała nagrody, uludowane przez Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, Zarząd Główny ZPZSi w Warszawie, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Rzeszowie i Rzeszowska Spółdzielnia Spożywców.

Po przeprowadzonej dyskusji przyznano dwie nagrody po 400 zł, a to Marianowi Bieniasowi, dyrygentowi chóru mieszanego ZS Hutników w Stalowej Woli, Alfredowi Czernemu, dyrygentowi chóru męskiego „Syrena” przy PDK w Przemyślu. Za udział w FMP oraz w Ogólnopolskim Konkursie Radiowym. Oba te zespoły otrzymały dyplomy Uczestnictwa w Radiowym Konkursie Chórów.

Nagrody w wysokości po 300 zł przyznano: Tadeuszowi Skoczkiem, dyrygentowi chóru mieszanego ZSP Handlu, ks. Stanisławowi Ergietowskiemu, dyrygentowi chóru mieszanego i orkiestry ZSCh w Brzozie Kró-

lewskiej, powiatu łańcuckiego, Tomaszowi Urbankowi, dyrygentowi chóru mieszanego w Odrzykoniu, pow. krośnieńskiego, Stanisławowi Ożogowi, dyrygentowi chóru żeńskiego i mieszanego przy PDK w Dębicy, Bronisławowi Froniowi, dyrygentowi chóru męskiego Międzyzwiązkowego „Lutnia” w Brzozowie, Władysławowi Sokolowiczowi, dyrygentowi chóru mieszanego ZSP Finasów w Krośnie, Julianowi Misielowski, dyrygentowi chóru męskiego Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Kaczyńcach pow. jasieńskiego, Zygmuntowi Osadzie, dyrygentowi chóru żeńskiego przy Spółdzielni Pracy „Czerwona Zorza” w Przemyślu, Wincentemu Salaburze, dyrygentowi chóru mieszanego i orkiestry ZMP w Markowej pow. przeworskiej, Adamowi Lubasowi, dyrygentowi orkiestry mandolinowej przy Sądzie Wojewódzkim w Rzeszowie, Józefowi Homikowi, dyrygentowi orkiestry dętej przy Liceum Budowlanym w Jarosławiu, Konstantemu Ekiertowi, dyrygentowi orkiestry smyczkowej ZS Górników w Krośnie, Ferdy-



Reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”

nandowi Poprawie, dyrygentowi orkiestry dętej ZS Górników w Lwoczku pow. krośnieńskiego, Józefowi Kadukowi, dyrygentowi orkiestry dętej przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Węgrce pow. jarosławskiego, Franciszko wi Kubasowi, dyrygentowi orkiestry młodzieżowej ZMP w Wyszokiej Głogowskiej pow. rzeszowskiego, Gruberowi Knyplowi, dyrygentowi orkiestry dętej ZSK w Zagórzu pow. sanockiego, Jano wi Wiszowi, dyrygentowi orkiestry dętej ZSK w Rzeszowie.

Wszystkie wymienione zespoły otrzymują dyplomy wyróżnienia i uznania za masowy udział w Festiwalu Muzyki Polskiej. Te skromne nagrody i wyróżnienia powinny stać się bodźcem do dalszej wyjącej pracy. Niech pieśń rozbrzmiewa szeroko, niech budzi entuzjazm i wiarę, nie wspaniale jutro, niech zagrzewa do walki o pokój i plan 6-letni, niech towarzyszy robotnikom przy maszynach, chłopu przy traktorze.

Wzrost walki i zwycięstw

10-lecie PPR

(Z polskiej poezji rewolucyjnej)

ARMIA POSTĘPU

W majowym słońcu lśnią sztandary
I ciągną pulki niezliczone —
A pieśń ognistej pełnia wiary
Huczy jak fale wód spienione.

Idą tak dumni w blaskach słońca,
A w oczach zapal im się żarzy —
Od końca świata aż do końca
Przed nimi blednie zastęp wraży!

Idą wciąż dalej — moc ich rośnie —
Nic tych zachwalców nie powstrzyma —
I ślady okrzyk brzmi rozgłosnie:
Dla śmiałych żadnych przeszkód nie ma!

Pod czerwonymi sztandarami
Idzie — o dziwo — wojsko nowe,
Własnej swej sprawie oni sami
Dali te godła — te bojowe.

O, dziwna armia — armia święta!
Nie idzie, aby ślad zniszczenia —
Lecz tępić chwasty, targać pięta
I ploszyć nocy groźne cienie.

Armia postępu i swobody,
Co rzuca wieści nam radośnie,
Zwiastuje przyszłe świata gody,
Po ciężkiej ziemi — cudną wiosną.

W majowym słońcu lśnią sztandary
I ciągną pulki niezliczone,
A pieśń ognistej pełnia wiary
Huczy jak fale wód spienione!

Wiersz napisany w 1890 r. przez b. członków „Proletariatu”, na pierwszu święto 1 Maja w Polsce.

UCZ SIĘ W GŁODZIE CHŁODZIE

Towarzyszu mój,
Porzuć smutek swój,
Porzuć żale, jęki,
Książkę weź do ręki,
Siadaj i się ucz.

W więziennej niewoli
Hartuj swoją wolę,
Bo to rzecz nie lada,
Gdy na barykadach
Walczyć będziemy.

Nie masz tu co żryć?
Cóż, nie będziesz tył —
Ucz się w głodzie, chłodzie,
Ucz się w niewygodzie,
Bolszewikiem być.

Towarzyszu mój,
Wrogość się nie bój,
Patrz, jak naszą karmosć
Trzyma solidarność —
Komunistą bądź.

Gdy nadejdzie czas,
Nie zapomnij nas,
Przyjdź tu z ulicy
Czerwoni robotnicy
I uwolnij nas.

Kraków, wzięcie św. Michała. Rok 1927.

Mieczysław Jastrun

PAMIĘCI PAWŁA FINDERA

Miał odwagę i wzrok niezamącony,
Miał prostotę i męstwo człowieka,
Co w historii żył jak w domu własnym
Wiedział, kiedy cudze oczy kłamią,
Kiedy prawdę mówią cudze usta.

Zaczął drogę wziętą w Francji,
Było to w Clermont-Ferrand po wiecu —
Odtąd nieraz swą celę więzienną
Z kąta w kącie, nieugięty, powtarzał
W Mokotowie, na Pawlaku, w Rawiczu.

A gdy przyszła noc grozy, nie poddał
Prawdy wrogom. Na jego oddechu
Życie wielu jak promień zawisło.
I milczenie torturowanego
Jak lód było na wielkiej pustyni.

Żył dla wielu i umarł dla wielu,
On, co patrzył na usta, czy kłamią,
Czy rozświetla jej prawda złowroga,
On, co żył w historii tak jak w domu,
Aż usłyszał śmierć, co go wezwwała.

Odszedł jak z więzienia, nie by spoczął,
Lecz na walkę nową. Partia została.

W Krośnie kształcą się młodzi tkacze

Państwowe Technikum Tkackie w Krośnie jest szkołą, która kształci dla polskiego przemysłu kadry młodych dyplomowanych techników tkackich. Jest to jedyna w Polsce szkoła przygotowująca kadry fachowców z zakresu włókien litych.

Szkoła ta przechodziła w ciągu z górą 60-letniej działalności różne fazy rozwoju. Wrosła ona na bazie miesięcznego, chałupniczego przemysłu tkackiego który w okolicy Krosna ma bardzo daleko sięgające tradycje. Jakże odmienne jest oblicze szkoły w porównaniu z okresem przedwojennym. Podczas, gdy przed wojną, jako szkoła niższego typu kształciła parst-

wo młodzi, która po ukończeniu rzadko kiedy znalazła mogła zatrudnienie w kapitalistycznym przemysle tkackim i w większości wypadków trudniła się chałupnictwem lub pracowała w różnego rodzaju biurach, tak dzisiaj Państwowe Technikum Tkackie weszło w stadium pełnego rozwoju. Nowy pawilon przyjęcie oczekujące już maszyny i warsztaty tkackie. Z dawnej szkoły przekształca się w nowoczesną szkołę przemysłową.

Młodzi szkolna zorganizowana jest w 28 brygadach roboczych, z których każda pracuje pod technicznym kierownictwem nauczyciela zawodu. Brygady

młodzieżowe już od roku 1953 biorą udział we współzawodnicztwie tak w pracy warsztatowej jak i w nauce. W latach naukowych omawia się wyłaniające trudności a miesięczne i kwartalne narady robocze przyczyniają się do postępów i dobrych wyników w produkcji. Nad pracą brygad czuwa organizacja zelemniowska. Dzięki dobrej i zorganizowanej pracy szkoła wykonała w 108 proc. przedterminowo plan produkcyjny za rok 1951.

Wśród młodzieży mamy wielu przodowników pracy. RYSZARD SROKA, syn robotnika z krosnińskiej „Lniarki” osiągnął w roku 1951 w pracy warsztatowej 200 proc. normy. W uznaniu osiągnięć wyjechał, jako delegat szkoły na Zlot Młodych Bojowników o Pokój do Berlina. MIECZYSLAW SERWINSKI, syn malarzowego chłopca z Komborni osiągnął w pracy warsztatowej 166 proc. normy. MARIAN KASZOWSKI i Korczyński 141 proc. normy. ZENON KRZANOWSKI z Krosna 126 proc. normy.

W bieżącym roku przoduje w produkcji klasa IV c. Posłuchajmy, co opowiada jeden z uczniów tej klasy Jan Soliński o swoim pobycie w szkole.

„Jestem synem malarzowego chłopca z Lpk Dukelskich. Od trzech lat dostaje w szkole stypendium i mieszkam w internacie szkolnym. Przy warsztacie tkackim wyrabiam teraz 198 proc. normy”.

Soliński, jako członek kosa-



szkolnego ZMP żyje zapadniętymi politycznymi i gospodarczymi kraj.

„Tylko w Polsce Ludowej każdy ma prawo do nauki, a praca jest obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela”.

Zapytany o rodzinę przypomniał sobie dośladnie, jak jego najstarszy brat po ukończeniu piętej klasy szkoły powszechnej przed wojną, nie mógł się ani kształcić, bo nie było za co, ani też gdzie pracować, bo i przed nią nie było.

— Dzisiaj w naszej szkole 30 proc. uczniów dostaje stypendium. Po ukończeniu szkoły będziemy zatrudnieni w przemyśle i nie będziemy na pracę czekać.

Zajmijmy się teraz programem szkoły. Oprócz zajęć warsztatowych program ten obejmuje cały szereg przedmiotów zawodowych i ogólnokształcących

dających w sumie 43 godziny w tygodniu. Szczególny nacisk położono na przedmioty z zakresu techniki i organizacji produkcji. Chodziło bowiem o dostarczenie do przemysłu techników — organizatorów. Przy tak pomyślnym programie popelniono jednak pewną przesadę. Nielustrznie skreślono z programu tymczasowego klasy IV Technikum tak ważny przedmiot, jakim są w szkole technicznej rysunki i to zawodowe, jak i odręczne. Brak rysunków jest tym dotkliwszy, że i w podbudowie Technikum tj. klasach licealnych pozostawiono jedynie rysunek zawodowy.

Należy oczekiwać, że w przyszłości projekt programu Technikum Tkackiego uwzględniac będzie i to zagadnienie wprowadzenia nauki rysunków odręcznych.

Stanisław Witowski

Lasowiak — pierwotny taniec ludowy

(Dokończenie ze str. 2)

ko po jednej, wleć „sześciopolowe” (na szęć szerokości) spódnice, bogato marszczoną, wisłą na nich dość zaśnie. Zaś autentyczne Lasowiaczki dbały, żeby koniecznie były „syrutki”.

I jeszcze jeden mankament; biel lasowiackiego kobiecego stroju zdecydowanie przerywała „czerwona krawka” coś w rodzaju pasa, pas materii długości 4 łokci (ok. 2,5 m), którą opasano się dwukrotnie i zawlazano z tyłu tak, że dwa końce zwisały niemal do długości spódnicy. Urozmaico to stroj i upiększało.

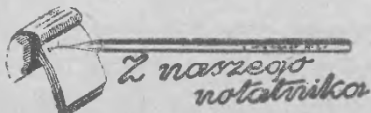
Korekty wymagałyby też i stroje męskie, również wypożyczone od Lasowiaczków.

Nie chciałbym być źle zrozumiany. Bynajmniej nie mówię, aby nikomu poza Lasowiaczkami nie wolno było chodzić po lasowiaku i tańczyć lasowiackie tańce. Wytwory kultury poszczególnej grup etnicznych są własnością całego narodu i Machowicy mają pełne prawo do wytworów kultury lasowiackiej, tym bardziej, że lasowiacka tańcza znakomicie. Ale ubrać to się powinni tak żeby im „najrodzajniejszy” Lasowiak, stuletni lokator zarostej już morłby w Grębowie czy Majdanie, nie a nie nie mógł zarzucić.

Bo zupełnie co innego dać stylizację, pewnego rodzaju balet, a co innego (do czego właśnie Machów pretenduje) odtworzyć wiernie wartości sztuki ludowej.



Przy warsztacie tkackim



Głos z polaju: Zaczekaj GS-ie, nich się świetlica wyniesie



W gromadzie Łowca (gmina Radymno, pow. Jarosław) młodzież miała wspaniałe świetlice. Odbywano tutaj zebrania gromadzkie, wypoczywano książką, czytano gazety itp. Jednak kierownik miejscowego GS-u Jan Michalek postanowił uświetlić zorganizowaną sklep.

J. Czarygin

Amerykańska nauka

Dwudziestu dwóch szwedzkich agrotechników i ogrodników dostąpiło ogromnego zaszczytu. Oto delegowano ich na studia do Stanów Zjednoczonych, celem pogłębienia wiedzy z zakresu rolnictwa i ogrodnictwa. Dwudziestu dwóch szwedzkiej wędrowi do oczepiny. Podzielił się oni chętnie swoimi wrażeniami o nauce amerykańskiej.

razem z parobkiem obrządza 90 sztuk bydła rogatego i 300 świń. Zootechnik Gustaw Dalburn z Gottlandu przesyłał przesyłał pół roku pracował jako pastuch.

Wyniki tej amerykańskiej oświaty były aż tak przykre, że nawet te szwedzkie dzienniki, które mają największe uwielbienie dla wszystkiego, co pochodzi z Stanów Zjednoczonych, piszą o „skandalicznej oszukaństwie”.

Z powody takich wyników, jakie przyniosła wycieczka praktyka w Stanach Zjednoczonych, w sposób zreszła nie szczery obarza się także dzienniki socjaldemokratyczne „New Tide”.

Alle to nie są wszystkie odpowiedzi prawdzie. Podróż bowiem do Stanów Zjednoczonych przyniosła szwedzkiemu agrotechnikom nie mało. Zaczepnieli oni wystraszająco wiele z dziedziny „amerykańskiego stylu życia”.

Szwedom dano wyraźnie odczuć, że są zaliczani do ludzi niższej rasy i że uważa się za konieczne przystosować ich tylko do jednej „małkującej działalności” — do „karjery” parobków i slug anglosaskich.

(Krokodil) tłum. E. N.

Z górą pięć wieków minęło, jak drukarz z Moguncji, Jan Gutenberg dokonał wielkopomnego wynalazku — czcionki ruchomej. Wiadomo jednak, że na długo przedtem, bo w wieku VI i XI już Chłirczy drukowali ruchomą czcionką na papierze i jedwabie. Ruchoma czcionka była znana w VI wieku również Huendrom.

Wróćmy jednak do Gutenberga. Przypatrzy się bliżej jego wynalazkowi, który na przestrzeni wieków tak udoskonalał.

Będąc w 1440 r. w Holandii, Gutenberg ujrzał tam rzeźbione na desce modlitwy, które w tej postaci były oddawane do druku. Jak wiadomo, druk książek odbywał się wówczas na tablic drewnianych, czas zaś potrzebny na przepisywanie poszczególnych tablic nie sprzyjał rozpowszechnianiu książki.

W głowie Gutenberga zrodził się przeto pomysł wycięcia każdej litery oddzielnie. Pracując niemal bez przerwy, stworzył w ten sposób alfabet o 300 różnych znakach drukarskich.

W 15 lat później Piotr Schoeffer, zięć Gutenberga, przeobraził ten jego pomysł w sposób, który stał się podstawą dla druku w Europie.

Czcionka drukarska na przestrzeni wieków (w 484 rocznicę śmierci Jana Gutenberga)

nej drewnianej, potem gipsowej formie. Linzje pierwszym piśmem metalowym obdłło w 1457 r. książkę, 42-wierszową biblie tzw. Gutenberga.

Od tej chwili datuje się właściwy rozwój drukarstwa, a więc literacika i odwieńnicwa czcionek, które ulegają stalemu ulepszeniu i udoskonaleniu. Przyczynił się do tego Gutenberg i współcześni mu mistrzowie sztuki drukarskiej, którzy byli nie tylko drukarzami, ale pierwszymi odwieńnicami czcionek. Dogaćtwo formy, pomysłowość i aktywność w wykonaniu czcionek tego okresu jest zadziwiająca. Sama metoda czcionki przetrwała po dzień dzisiejszy i nie zmieniła się. Zmieniły się natomiast jej formy i kształty.

Pierwsze czcionki Gutenberga, to w kroju czysty gotyk. Drukowano nim biblie Gutenberga, pentzsch Schoeffer'a oraz inne dzieła kościelne. Po pewnym czasie wprowadził Gutenberg do sztuki drukarskiej mniejszy i bardziej zaokrąglony typ czcionki, zwany półgotykiem wykonany w wielu pięknych krotkach.

Wynalazek Gutenberga udoskonalił dopiero Włoch. Pod

M. POLIKANOW

Marzenia kaprala Vittorio

Rozyślając nad problemem „zwyłej sily” anglosaski podlegacie wojenni przyszli do wniosku, że w obrębie Zachodniej Europy najbogatsze rezerwy odpowiedniego mięsa armijnego znajdują się we Włoszech.

„Bez zrzeczywistego wkładu Włoch — pisał angielski dziennik „Times” — faktyczna sily wojenna kontynentalnych członków bloku północno-atlantyckiego będzie w istocie nieznaczną...”

Takiego też mniemania jest amerykański admirał Kermi, który podstępnie okupował Nepol. Jako dowódca sily zbrojnych agresywnego „bloku atlantyckiego” w południowej strefie Europy admirał oddaje pochwały włoskiej piechocie. — Przypadał mi dziś — rozwodzi się Kermi — najwłaźniejsza rola, jaką kiedykolwiek miała w swej historii...

Ze swej strony miejscowy lądowy generał de Castiglione, wyznaczony do posyłek przy admirał Kermi, zapewnia służbowo, że żołnierze włoscy wykonają tym razem zadanie swe lepiej, niż to miało miejsce, powiedzą, pod Stalingradem. Usługi generał — ordynas na wet, zarecytuje swą głową za wtrawność i gotowość wojsk włoskich.

W końcu, sam prezes rady ministrów de Gasperi wywarł się wczesną jesienią do Stanów Zjednoczonych i zaklinał się zapewnił tam zaocznieczym imperialistom: — Gdy przyjdzie pora wystąpienia, Włochy znajdują się na swoim posterunku!

Co prawda włoksemu premerowi — rewansycznie udało się z pomocą żandarmów zamienić na kilka godzinowych dni Rzym na miejsce zbiórki podlegających wojennych, którzy zlecieli tutaj za wszystkich stron północno-atlantyckiego bloku.

Są i tacy...



Czyja to powieść, Wasilewski? — Nie, moja!

Jednak lud włoski groźnie wystąpił przeciwko atlantyckim podlegaczom:

— Precz z Włoch! Rzym powinien być miastem pokoju, nie wojny!... My chcemy budować tamy a nie armaty!...

I nic dziwnego, że organizator wojny ciągłe dręczą obawy. Czy żołnierz włoski będzie się bić w obronie interesów amerykańskiej Imperialistom? Czy zechce się stawić do szeregów w agresywnej wojnie poza granicami kraju?

Dość szczegółowe odpowiedzi na te niepokojowe kwestie podał niejaki Ernst Hauser, reporter — wywiadowca reakcyjnego czasopisma amerykańskiego „Saturday Evening Post”. Hauser zdobył odpowiedzi w koszarach w oskisk, bezpośrednio od prostego „typowego” żołnierza.

Według osobistego wyboru reportera „typowym” żołnierzem okazał się kapral Vittorio Proetti z 5 kompanii 88 pułku piechoty (dywizja Kriulu) zakwaterowanego na krańcu miasta Pistoja.

Osobne dane żołnierza Vittorio są następujące: sy chłopski lat 22, kawaler, ledwie piszący. Urodził się w pobliżu Rzymu, w miasteczku Frascati, słynącym z winnic.

Pułk, w którym służy Vittorio jest w dwóch trzecich złożony z żołnierzy pochodzących z południa — syów biednych, zahukanych chłopów. Komisje poborowe wzbierają się zaciągając rekrutów z północy. A jeden włoski oficer wyznał reporterowi: „Na północy podobno bardzo szerzy się komunizm”.

Trzecią część kompanii Vittorio — to całkowicie analfabeci. Ani szeregowcy ani kaprali nigdy nie czytają gazet i jak pisze Hauser, „chłopcy rodzinnie unikają wszelkich politycznych rozmów”. Hauserowi wydało się to nawet dziwne, jak gdyby każdy włoski żołnierz był „apolityczny jak ptaszek”.

Rozumie się, jako agent podlegających wojennych Hauser zapytawał przede wszystkim o stanowiska żołnierza w odniesieniu do wojny poza granicami Włoch. I oto okazało się, że „Vittorio nie wierzy w abstrakcyjne prawdy i zdecydowanie odrzuca myśl o tym, że winien jest poświęcić swe życie za blok atlantycki... Lecz Vittorio kocha swój kraj ojczysty i bez namysłu poświęciłby życie dla Włoch...”

Wszystko to jest zasadniczo szumsne, lecz Włochom nie zarząca żadne niebezpieczeństwo

prócz amerykańskich intryg. I tak zacyfowany, „apolityczny” żołnierz dał reporterowi lekcję zachowania się. Ostreżenie Hausera, że rozprawiać z żołnierzami jego kompanii o wojnie było by wręcz nieogłędnie.

— Mówił tu o przyszłej wojnie — powiedział Vittorio — znaczy tyle samo, co podkładanie dynamitu...

Przed pożegnaniem kapral Vittorio opowiadał korespondentowi o swych gorących przagnieniach, które do reszły rozgorzeczyły Hausera. Były to przagnienia na wskroś pokojowe. Prostemu żołnierzowi chłommarzy o spokojnej winnicy, która by była położona po stronie słonecznej a to wystarczy, żeby się... ożenił.

Skandaliczna kłeskał Oto ty powy żołnierz włoski jest zdania, że jego krajowi potrzebny jest tylko pokój.

Nie ulega wątpliwości, że kapral Vittorio znajduje się w szeregach szesnastu milionów włoskich żołnierzy o pokój, w imieniu których Pietro Nenni oświadczył w parlamencie rządowi signora de Gasperi:

— Nie! stronilicy pokoju uczynią wszystko, co od nich zależy, żeby Włochy nie wzięły udziału w wojnie, lecz odwrotnie, żeby uczyniły wszystko w wszystkich apalach na rzecz pokoju...

Włoski generał — ordynas de Castiglione trochę nieostrożnie poręczył głową za gotowość wojsk włoskich do walki gdzieś tam w szeregach agresywnej” armii europejskiej!... Widać zapomniał o losie Mussoliniego i jego żaźników. Zresztą mądre przysłowie włoskie przypomina:

„Kto się nie chce uczyć na lek cjaeh, ten się nauczy na własnej skórze”.

Tłum. E. N. (Krokodil)

Mędrzec i osioł

Żył raz na świecie mędrzec, Przyjaciele z miasta zaprosili go kiedyś na jakąś uroczystość. Osiadł osta i pojechał.

Gdy przyjechał do przyjaciół, pierwszy z nich przemówił do niego: — Witaj u nas! — i podał mu puchar z winem.

Mędrzec wino wypił. Podszedł do niego drugi przyjaciel i przemówił — Witaj u nas! — i też podał mu puchar wina. Stuknieli się i wypili.

Wówczas trzeci przyjaciel podszedł do niego i również rzekł: — Wypijmy na cześć twojego przyjaciela! Wypił. Czwarci przyjaciel również napisał: Za nasze zdrowie!

nież coś wymyślił, a mędrzec tylko pił i pił, aż się wpił.

Miał jednak to szczęście, że nie musiał powracać do domu pieszo. Wsiadł na osła i jechał.

W drodze dojechał do potoku. Osioł stanął w nim i pił wodę. Mędrzec żył trochę wytręźniał, zsiadł więc z osła i obserwował go. Gdy osioł przestał pić, mędrzec zdjął czapkę, ukłonił się osłowi i powiedział:

— Witaj przyjacielu. Pij, pij... Ale osioł już nie chciał pić, Mędrzec ukłonił mu się jeszcze raz, pogłaskał go i proponował:

— Przezeź możesz się jeszcze napić! Za nasze zdrowie!

Ale osioł stanowczo już nie chciał pić. Wówczas mędrzec po wleździł: — Osioł jest mądrzejszy niż ja mędrzec. Wypije tylko tyle, ile mu potrzeba. Gdyby człowiek brał go zausze za przykiad!

Przel. z ros. J. Bojar

Zbierają pieśni ludowe

Państwowy Instytut Sztuki prowadzi od lipca 1950 r. na terenie całego kraju akcję zbierania ludowych pieśni i utworów muzycznych. W akcji tej na terenie woj. łódzkiego udział wzięło Państw. Instytutu Sztuki przyniosła studenci muzykologii UJ, przesłani na specjalnym obozie muzykologów koło Pąrkąd. Najwięcej materiału krakowskim zbieraczom ludowej twórczości muzycznej dostarcza region podhalański. Dotychczas swoje dorobek młodych muzykologów krakowskich wyraża się zapisaniem 7.000 pieśni ludowych oraz 5.425 pieśni i utworami muzycznymi, utwórzonymi na płytach magnetofonowych.

zem był Kasper Traube w Krakowie, który w 1476 drukuje pierwszą w Polsce książkę. Pierwszy polski tekst wydrukował we Wrocławiu Kasper Elyzen. Założycielem pierwszej sialei drukarni w Krakowie był kupiec Jan Hauser (1503).

W późniejszym okresie pojawiają się takie nazwiska jak Guttenberg, Lasocki, Unger, Lincel i Benecki, których zadania odwieńniców były czynne około roku 1830. Odwieńnic Ungera przejął następnie przez St. Języskiego rozbudowana i unowocześniona sialeiżna do września 1839 r.

W 1861 r. Samuel Orgelbrand nabywszy od Lincela odwieńnic, stworzył z niej nowoczesny zakład. Jako pierwszy w gawianoplastykę przy odwieńnic, wyróżniając się zresztą innych oraz grubością stempla. W 1909 r. powstaje w Warszawie odwieńnic czcionek J. Idzikowskiego. Jako jedyny zakład nowoczesny przetrwał on wojnę i powstanie warszawskie. Podlegając CZPP szumy na nadal odradzającemu się przemysłowi poligraficznemu.

Doświadczenia świata korzystają w pełni z wynalazku Gutenberga a drukarstwo ma polećny wpływ na rozwój kultury. Karol Lewandowski